

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnieniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



ogłoszenia: wiersz m. l. m. na stronie 7-lam. gr 10, na stronie 4-lamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chelmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

N. I. K.

Przesilenie na stanowisku prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, jest, obok aresztowania posłów, bodajże najdonioślejszym wypadkiem w naszym wewnętrznym życiu politycznym, od chwili, gdy na czele rządu stanął p. Piłsudski. Dotychczasowy prezes N. I. K. prof. Wróblewski ustąpił. Na jego miejsce został mianowany gen. J. Krzemiński (pierwotne nazwisko Friedmann), pierwszobrygadowiec i mąż zaufania p. Piłsudskiego. Prasa rządowa donosi ponadto, że w związku z dymisją prof. Wróblewskiego ma ustąpić kilku wyższych urzędników N. I. K. Mamy zatem do czynienia z „sanowaniem” tej instytucji w całej pełni.

Słusznie powiada organ Korfanteo katowicka „Polonja”, że istotą sporu, jaki od lat czterech toczy się między większością społeczeństwa, a grupą rządzącą jest przede wszystkim walka o prawa budżetowe Sejmu, o prawo kontroli społeczeństwa nad gospodarką rządu.

Prawa te są podstawą obowiązującego w Polsce ustroju parlamentarnego. Wynikają one z zasady, że naród jest źródłem władzy i gospodarzem państwa. „Budżet — jak to powiedział p. Piłsudski w swym ostatnim wywiadzie — jest istotą praw parlamentu na świecie i z tego właśnie źródła wypłynęła walka, na całym świecie w swoim czasie toczona z absolutyzmem, która tyle krwi i tyle wysiłków kosztowała całą ludzkość”.

Brak kontroli lub też kontrola fikcyjna, jest równoznaczna z absolutyzmem.

Treścią tej walki p. Piłsudskiego z Sejmem była i jest głównie walka z prawami budżetowemu Sejmowi. Rząd stale i konsekwentnie zmierzał do ograniczenia kontroli reprezentacji społeczeństwa nad budżetem. Nie czynił tego wprost, bo nie pozwalały na to różne względy, lecz pośrednio i etapami. W tym samym wywiadzie, poświęconym zagadnieniu „oszukaństwa” w budżecie, p. Piłsudski rozwija w dalszym ciągu swą teorię luzów budżetowych, zmierzającą do unieemożliwienia wszelkiej kontroli nad gospodarką finansową rządu, a więc do utworzenia drogi dla bezwzględnej absolutyzmu.

Zakres działania N. I. K. obejmuje kontrolę finansową całej administracji państwowej. N. I. K. oparta jest na zasadzie kolegialności i niezależności sędziowskiej członków kolegium; usuwa nych tylko uchwałą Sejmu, większością trzech piątych głosujących. Jest zatem instytucją niezależną od rządu i odpowiedzialną przed Sejmem. Wobec systematycznego od lat czterech krępowania działalności Sejmu, Najwyższa Izba Kontroli jest właściwie jedynym organem, kontrolującym wykonywanie budżetu przez rząd.

Wiadomo, że N. I. K. odmówiła rządowi absolutorjum z gospodarki budżetowej na rok 1927-28 z powodu nielegalnych przekroczeń na sumę 680 milionów złotych. Z ogłoszonych przez Izbę uwag, opinia dowiedziała się o o wycich wydanych na wybory 8 milionach, o podkładach kolejowych, o gospodarce p. Miedzińskiego, o polityce zbożowej min. Składkowskiego, o wynikach działalności przedsiębiorstw państwowych, o gospodarce z ośrodkami parcelacyjnymi i tyłu innych interesujących szczegółach „radosnej twórczości rządu pracy”.

Wiadomo dalej, że przygotowywane obecne sprawozdanie N. I. K. za rok 1929-30 i uwagi do zamknięć rachunkowych za rok 1928-29 przynoszą dużo również interesującego materiału. Również i w r. 1928-29 rząd przekroczył budżet na sumę ponad 200 milionów złotych.

W tych warunkach uzależnienie Najwyższej Izby Kontroli od rządu w jakiegokolwiek bądź formie byłoby wobec skrepowania działalności Sejmu

niemal równoznaczne z unieemożliwieniem kontroli wogóle.

W świetle tych faktów obecne wybory posiadają szczególne znaczenie. — Przesilenie na najwyższych stanowiskach w N. I. K. następuje w okresie, kiedy Sejm jest rozwiązany. Sejm opozycyjny może usunąć prezesa i członków kolegium N. I. K. większością

trzech piątych głosujących, przywrócić niezależność Izby.

Sejm uległy może samą swą biernością unieemożliwić wszelką kontrolę nad wydatkowaniem grosza publicznego i za jednym zamachem przekreślić te zasadnicze prawa narodu, „które tyle krwi i wysiłków kosztowały ludzkość”.

KANDYDACY LISTY NARODOWEJ na Pomorzu.

Do Senatu.

Ks. Bolt Feliks, Srebrniki.

Dr. Maj Kazimierz, lekarz, Grudziądz.

Rolewski Kazimierz, prezes Zw. Rzemieśln., Toruń.

Buczowski Florjan, rolnik, Lisewo, pow. Chełmno.

Kolanowska Irena, żona lekarza, Toruń.

Dr. Pilatowski Stanisław, lekarz Chełmża.

Do Sejmu.

Okręg 29 Tczew.

1) Trąpczyński Wojciech, prawnik z Poznania.

2) Ks. kanonik Łosiński Bernard, Sierakowice, pow. Kartuzy.

3) Szturmowski Piotr, rolnik, Tomaszewo, pow. kościerski.

4) Matłoz Józef, redaktor „Pielgrzym”, Pelplin.

5) Rogala Tomasz, przemysłowiec, Kościerzyna.

6) Lniski Leon, emeryt. urzęd. Kartuzy.

7) Miótk Feliks, rolnik z Trzebcza, pow. morski.

8) Adolph Bazyli, kupiec z Pucka.

9) Fridrych Wiktor, właśc. młyna ze Skórcza, pow. Starogard.

10) Świeczkowski Władysław, kupiec i rolnik ze Skarszew, pow. kościerski.

Okręg 30 Grudziądz.

1) Trąpczyński Wojciech, prawnik z Poznania.

2) Mazur Józef, przemysłowiec, Grudziądz.

3) Radkowski Medard, rolnik z Drzycimia, pow. Świecie.

4) Kaźmierski Edmund, rolnik z Welpina, pow. Tuchola.

5) Kobus Antoni, rzemieślnik z Sępólna.

6) Majowa Teodora, żona lekarza z Grudziądza.

7) Lewiński Jan, rolnik z Wiela, pow. Chojnica.

8) Flaczyński Leon, rzemieślnik ze Świecia.

Okręg nr. 31 Toruń.

1) Sacha Stefan, redaktor „Słowa Pomorskiego” z Torunia.

2) Kamiński Aleksander, rolnik z Turzy Wielkiej, pow. Działdowo.

3) Dr. Brasse Leon, lekarz z Lubawy.

4) Czarnota-Bojarski Zbigniew, kupiec z Wąbrzeźna.

5) Doerfferowa Zofja, żona adwokata z Torunia.

6) Piński Stefan, rolnik z Miesiączkowa, pow. Brodnica.

7) Gończ Paweł, kupiec z Brodnicy.

8) Balcerowicz Jan, rolnik z Lisewa, pow. Wąbrzeźno.

9) Brzeski Jan, rzemieśln. z Chełmży.

10) Buczowski Florjan, Lisewo, pow. Chełmno.

Ksiądz katolicki obok Żyda nie kandyduje.

Zakaz wydany przez X. Arcybiskupa we Lwowie.

Lwów, 17. 10. Tel. wł.

We Lwowie umieszczono na sejmowej liście Be-Be na drugim miejscu ks. prof. Szydelskiego, który występował w imieniu sanacyjnego odłamu Chadeccji. Na trzecim miejscu był przedstawiciel żydowski Jäger, właściciel drukarni.

Ks. arcybiskup Twardowski

zabronił ks. Szydelskiemu kandydować. Powodem zakazu ma być — jak tu twierdzą — postawienie na liście kandydatów Be-Be innowierców. Obok księży katolickich znaleźli się Żydzi i inni różnowiercy.

Zakaz ks. Arcybiskupa przyjęto w kołach katolickich z zadowoleniem.

Bolszewizm szerzy się.

Agitujący za „sanację” p. Waclawski i tow. pozwalają sobie na wybryki, za które mamy nadzieję wnet dostaną się na odpowiednie miejsce. Panowie ci występujący jako agitatorowie B. B. W. R. władz za Rodziną Policyjną głoszą:

„Żądamy, aby miarodajne czynnik poczyniły wszelkie kroki nie wyłączając jak najdalej idących represyj, aby na Pomorzu stworzyć jedną listę.

Pomijając fakt nieaktualności tworzenia jednej listy, jako sprawy już przesądzonej, podkreślamy tylko owo żądanie represyj.

Stoimy na stanowisku, że władzom czyli czynnikom miarodajnym do wykonywania zakresu ich działania, służą środki prawne. Represjami mogą się posługiwać tylko władze rewolucyjne, jak n. p. w bolszewickiej Rosji. W państwie prawa jakim ma być Rzeczpospolita Polska, represje miejsca nie mają, a żądanie ich, uwłacza autorytetowi i powodze władz co podpada pod art. 131. k. k. Poza tem, kto żąda represyj będących jak wspomnieliśmy środkiem rządzenia władz rewolucyjnych, szerzy niepokój w kraju i to niepokój nie jednej warstwy społecznej czy politycznej; gdyż zaprowadzenie represyj

niszczy prawo, jego panowanie i odbiera tem samem możliwość istnienia ładu w państwie, co jest ciosem wymierzonym w bezpieczeństwo i pokój całego ogółu. Jest to wybryk ścigany par. 360. liczba 11. k. k.

Mamy więc nadzieję, że władze państwowe pociągną winnych do surowej odpowiedzialności i szerzeniu niepokój i uwłaczaniu powagi państwa i prawa energiczny kres położą.

Ze strony B. B. W. R. oczekujemy oficjalnego oświadczenia, że taktyka tych panów nie idzie po linii dążeń B. B., gdyż inaczej musielibyśmy posądzić o antypaństwowy charakter cały ten obóz polityczny, na rzecz którego ci panowie agitują.

Ponieważ p. Waclawski jest nauczycielem, więc niechaj tą sprawą zainteresuje się Inspektorat Szkolny, gdyż nauczyciel takimi tendencjami przejęty, może wywierać ujemny wpływ na dzieci szkolne.

Aresztowanie red. Łukaczyńskiego.

Osie (pow. świecki), 19. 10.

W niedzielę dnia 19 b. m. odbyło się w Osiu (pow. świecki) przedwyborcze zebranie Stronnictwa Narodowego, na którym do licznie zebranych przemawiali pp. dr. Maj z Grudziądza i red. Zbigniew Łukaczyński z Chełmna.

Obydwa referaty przyjęli zebrani entuzjastycznie, nagradzając mówców długotrwałymi oklaskami.

Skoncentrowany na sali „Strzelec”, dostosował się do nastroju zebranych i zachował się należycie, oklaskując również mówców.

Po zebraniu, został w Osiu zaaresztowany p. red. Łukaczyński, a policja odebrała chłopcu — kolporterowi odezwę, które — jak dotąd — nigdzie nie były skonfiskowane.

Aresztowania.

Warszawa, 19.10. Tel. wł.

W dniu wczorajszym, z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Katowicach, aresztowany został w powiecie rybnickim poseł do sejmu śląskiego, Roman Motyka (PPS). Ma on odbyć karę 25 dni aresztu z tytułu przestępstwa prasowego, które popełnił w charakterze redaktora odpowiedzialnego „Gazety Robotniczej”.

W piątek wieczorem pod Tarnowem na zlecenie prokuratora sądu okręgowego w Tarnowie, aresztowany został b. poseł do sejmu, Krzciuk (piastowiec). Osadzono go w areszcie w Tarnowie dyrektora Nosowicza. Między innymi wymieniane jest nazwisko inż. Hilche na, członka rady portu w Gdańsku.

Magistrat pociągnięty do odpowiedzialności.

Warszawa, 19. 10. Tel. wł.

Prokuratura sądu okręgowego w Wilnie pociągnęła do odpowiedzialności magistrat m. Grodna za wadliwe sporządzenie spisów wyborczych.

Rewizje.

Będzin, 19. 10.

W nocy z 18 na 19 bm. policja przeprowadziła we wszystkich miejscowościach Zagłębia Dąbrowskiego rewizje w poszukiwaniu ukrytej broni u członków PPS. CKW.

Panowie ministrowie przed wyborami.

Katowice, 19. 10. Tel. wł.

Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski wygłosił w sali Teatru Polskiego odczyt p. t. „Historyczne problemy Polski współczesnej”.

Logika sanacyjna.

Sanacyjna obłuda w rozumowaniu i wnioskowaniu.

Reprezentacją sanacyjną w Sejmie i Senacie jest tzw. Bezpart. Blok W. R. = B. B. Wiadomym jest powszechnie, że w Be-Be zasiadają żydzi, inowiercy i wolnomyśliciele, masoni i prawosławni, zwolennicy sekciarzy, słowem istna mozaika pod względem religijnym, — i takież mozaika pod względem narodowościowym. Oczywiście w kraju podobnie łączą się w Be-Be ludzie o skrajnie przeciwnych poglądach religijnych i narodowych. — A łączy ich — co? Mówią, że łączą się w celach ufundowania „mocarstwowej państwowości“, że łączy ich program i ideologia marsz. Piłsudskiego. Zapytaj się ich a jakież to program, jaka ideologia? Odpowiadają: nie wiemy, ale marsz. Piłsudski wie. A że nie wiedzą rzeczywiście, wyznają to nawet czołowe pisma sanacyjne, — a niejedni już się żalą i narzekają na tę przykrą tajemniczość, i dają do zrozumienia dość wyraźnie, że boją się, iż niema wogóle programu żadnego.

I z tej próżni snują sanatarzy wnioski, mądre wnioski, budują na jakimś nieistniejącym w rzeczywistości, a tylko w bujnej fantazji wymarzonej fundamencie. Przysięgają, ślubują, a nie wiedzą, na co? Idą za wodzem, a nie wiedzą, dokąd ich wiedzie wódz, a nawet nie wiedzą, czy wódz sam wie, dokąd idzie i ich prowadzi? Podobnie głupiej bezmyślności nie spotyka się nigdzie w nowszych dziejach narodów. Nie dziw, że chodząc w egipskich ciemnościach, rzucają się gwałtownie na każdą enuncjację, na każdy wywiad wodza, choćby mało pojętny, choćby mocno cuchnący ryzsztokiem i kloaką, — i koniecznie upatrują w nich światło, drogowskaz, głęboką myśl przewodnią, choć nieraz przekonali się, że to błędny był ogień, który sprowadza na bagna i trzęsawiska, w które coraz głębiej grzęzną. Niemasz to nad sanacyjną logikę! Normalny, czło-wiek sanacyjną logikę nazwać musi niedorzecznością lub obłędem, albo chorobliwą masową hipnozą.

Logika zawodzi u sanatorów zawsze, bo budują swoje wnioski na błędnych przesłankach, albo na czczych wymysłach, albo na umyślnych kłamstwach. Za dalekoby wiodło, gdybyśmy nieuczciwie rozumowanie i błędne wnioskowanie w całej robocie sanacyjnej chcieli wykazywać. Ku ilustracji podamy narazie jedno.

Sanacja w każdym prawie numerze swych pism i pisemek piorunuje na Piasta i N. P. R., że poszły z lewicą. Zarzucają im mianowicie zdradę — katolickich i narodowych interesów. Podkreślają, że Piast i N. P. R. idą razem z wrogami Kościoła katolickiego, z socjalistami, zależnymi od II między narodówki, którym nie chodzi o dobro Polski i polskiego narodu — **Odkąd to sanacja stała się tak katolicką i narodową? Sanacyjna reprezentacja w Sejmie i Senacie — to Bezpart. Blok = Be Be. A kóżto tworzy Be-Be? Blok zbudowali i tworzą: Polacy, Rusini, żydzi —, katolicy, wolnomyśliciele, prawosławni, protestanci, przyjaciele sekciarzy i żydzi. Na listach państwowych — Be-Be, już ogłoszonych, tacy sami i dziś figurują. A zatem sanacja też sa-**

mo czyni, co Piast i N. P. R. Skład Be-Be — pod względem religijnym i narodowościowym niczem się nie różni od centrolewu. A dlaczego tedy sanacja podnosi obłudne lamenty i oskarżenia, jeżeli sama tak samo postępuje? O gdyby to lewica była chciała zawrzeć kompromis z sanacją, o który zresztą różni sanatarzy oddawna zabiegali, wszystko byłoby w porządku —, boć sanacja wszystko „uświęca“! Bez za chłystnięcia się wychwalałaby sanacja mądrość Bloku sanacyjno-lewicowego, czy sanacyjny B. B. S. — Moraczewskiego w zasadniczych zapatrywaniach i dążnościach różni się od P. P. S.? Nie różni się niczem, jak tylko tem, że te same cele chce osiągnąć z pomocą sanacji i pomajowych rządów. — Któż to pomógł sanacji w maju 1926 do zdobycia rządów? — Czyż nie P. P. S.? Czy czołowi ludzie sanacji nie wyszli z P. P. S. i nie wyznawali wierzeń P. P. S.? Czyż nie brali pomocy od socjalistycznej międzynarodówki, mian. też od socjalistów niemieckich? Zapatrywania sanacji na „państwo i naród“ niczem się nie różnią od poglądów P. P. S., chyba tylko jedynie tem, że na czele stawionoby inne osoby, któreby

samowolnie rządziły — i stanowiły państwo wedle dawnej zasady absolutyzmu — „państwo — to ja —, wzgl. to my wodzowie“ — A naród? — Naród na to, by bezwzględnie słucał, pracował i płacił, aby były pełne żłoby dla wodzów i ich skonstruowanych klik. Czy B. B. S. — czy P. P. S., jednych i drugich dążeniem i celem jest urzeczywistnienie socjalistycznego programu, którego ostateczną konsekwencją jest bolszewizm. Sanacja piorunuje na P. P. S., ale przytula B. B. S. dlatego, że B. B. S. dziś daje sanacji poparcie, a P. P. S. dziś jest jej przeciwnikiem. Gdzie tu logika? — Gdzie zdrowe rozumowanie i uczciwe wnioskowanie? Obłuda!

Sanacja na Pomorzu stała się zapaloną propagatorką jednej listy polskiej, a piorunuje na centrolew i Str. Narodowe, że nie poszły na taki kompromis, — i nazywa to zdradą interesów polskich.

Do tej jednej listy sanacja dopuściłaby też P. P. S. i Str. Nar., które tak zawzięcie zwalcza. Odkąd to sanacja stała się hipernarodową? **Wszak sanacja ciągle zarzucała Str. Narodowemu zbyt wielki nacjonalizm, prawda,**

że Endecja psuje pokojową politykę rządową. Sanacja potępiała siarczyście opozycję endecką przeciw umowie polsko-niemieckiej, która miała nie tylko skazować resztę uprawnień, wynikających z traktatu wersalskiego, lecz miała nawet na oścież otworzyć Polskę dla osiedlenia się przemysłu i handlu niemieckiego i t. d. — Sanacja tak przyjaźnie i życzliwie dla Niemców usposobiona, naraz staje się nacjonalistyczną. A dlaczego? Dlatego, że przy jednej liście polskiej chciałaby upieć swoją pieczonkę, zdobyć mandaty poselskie, których o własnych siłach nie mogłaby zdobyć. — Ale w 1928 — ani słuchać nie chciała o zjednoczeniu, o jednym froncie antyniemieckim, wzięła na Pomorze ze swoją 30-ką jak Piłat w Credo, rozbiła społeczeństwo pomorskie, — i pomogła Niemcom do zdobycia mandatów. — Interes sanacji — to suprema lex, najwyższe prawo, to interes narodu. Obłuda! Ta sanacja, która resztki Pomorza wyrzuciła z urzędów —, teraz staje się wielką miłośniczką Pomorza, gdy potrzebuje ich głosów, a po wyborach ich dwakroć kopnie.

Gdy na spryciarstwie sanacji stronnictwa się poznały, — i odmówiły współpracy —, wściekłość ogarnęła sanację, a jej czołowi wodzowie drżą na samą myśl: co powiedzą w Warszawie jeżeli pomorska sanacja znów tak dużo pieniędzy i różnych wysiłków zmarnuje bez wyniku?

Nie daje jednak sanacja za przegraną, — zna przecież austriacko-galicjskie metody. Podobnie jak w 1928 zabrała się do rozbijackiej roboty, ściągła czapkę i papkę różnych potrzebowski, karjerowiczów i zależnych, — i każe uchylać rezolucje za jedną listą — równobrzmiące, w Centrali sfa-brykowane. Tworzy jakieś lokalne komitety, które znaczenia nie mają, — a delegatów tych „komitetów“ strąbia do Torunia, i każe tworzyć naczelny komitet jednej listy pomorskiej. Zjazd „delegatów“ — uniół się zapalem i zdradził cel, bo uchwalili, że ta jedna lista „sanacyjna“ jest i oświadcza się za Bezp. Blok — czyli za Be-Be. A więc wyszły sztyła z miecha! Obłuda! A „delegaci“ — to uciekinierzy —, re-negaci stronnictw, którzy w znacznej części w różnych stronnictwach bobrowali, a odpadali —, gdy swoich celów nie osiągnęli — z przymieszką garstki naiwnych wielbicieli sanacji, a organizatorami to ci, których stanowiska zależne są od bytu sanacji, którzyby przepadli, gdyby sanacyjne rządy przepadły. — Wszystkie rozumowania, wszystkie wnioski, wszystkie rezolucje zaprawione są obłudą i samolubstwem Stronnictwa opozycyjne są przez sanację przeklinane, — ale byłoby dobre gdyby chciały iść ze sanacją — i dla niej zdobywać mandaty.

Taka to logika sanacyjna! Obłuda — i nieuczciwość. Na Pomorzu — sanacja oczywiście wysunie na kandydatów — katolików —, ale gdzie indziej tworzy mizmasz wyznaniowy i narodowościowy. O ile z Pomorza sanacja uzyskalaby mandaty, wybrani zasięść by musieli w Be-Be razem z żydami i inowiercami —, i mieliby prawo glosować w Sejmie i Senacie na komendę i tak tak, — nie nie! niech żyje pan Marszałek. My nic nie wiemy, ale on wie! To program — dla idjotów, a p. Marszałek będzie im rymował: poseł — osiel.

Gen. Friedmann-Krzemieński prezesem N. I. K. P.

Prof. Stanisław Wróblewski dostał dymisję.

Warszawa, 19. 10. Tel. wł.

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, zwalniający z dniem 15 października prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, prof. Stanisława Wróblewskiego.

Równocześnie Prezydent, na wniosek rady ministrów mianował na jego miejsce d-ra Jakóba Krzemieńskiego (Friedmanna), prezesa najwyższego sądu wojskowego, generała brygady.

Konfiskata listu pasterskiego

biskupów obrządku grecko-katolickiego.

Warszawa, 19. 10. Tel. wł.

Jak podaje pułkownikowsko-sanacyjna agencja „Iskra“, w sobotę miał ukazać się w druku list pasterski, podpisany przez wszystkich biskupów i sufraganów obrządku grecko-katolickiego, a dotyczący akcji U. O. W. w Małopolsce wschodniej.

„Lwowskie władze administracyjne — donosi „Iskra“ — po zapoznaniu się z treścią listu pasterskiego, przedstawiły władzom duchownym obrządku grecko-katolickiego konieczność zmiany pewnych ustępów listu pasterskiego, które wywołać mogły wręcz od-

wrotny od zamierzonego przez autorów listu, skutek.

Episkopat obrządku grecko-katolickiego, zmierzając pierwotnie do uspokojenia nastrojów w Małopolsce wsch., zawarł w liście pasterskim pewne zwroty, które przyczynić się mogły do podniecenia ludności.

Episkopat grecko-katolicki odmówił jednak prośbie władz administracyjnych i wobec tego prokurator sądu okręgowego we Lwowie, list pasterski skonfiskował, polecając jednocześnie zająć cały jego nakład w drukarni dziennika „Dilo“.

Dwaj kapłani zmarli.

Pelplin, 20. 10.

Dnia 18 października br. umarli w Panu ks. kanonik Adolf Wegner proboszcz w Tucholi i ks. Jan Jezierski, proboszcz w Cękynie, pow. Tuchola, członkowie Sodalicji św. Ignacego. Donosząc o tem, prosi zarząd ks. ks. sodalisów o jak najrychlejsze odprawienie mszy św. za dusze nieboszczyków.

Pogrzeb zabitych działaczy Be-Be.

Częstochowa, 20. 10. Tel. wł.

Odbył się tu pogrzeb ś. p. Furmań-

czyka i Rejowskiego, zabitych przez woźnego Kostrzewskiego. Zwiłki śp. Rejowskiego odwiezione zostały do Żółkwi, gdzie będą pogrzebane. Śp. Furmańczyka pochowano na cmentarzu częstochowskim. W oddaniu ostatniej posługi wziął udział wiceminister pracy gen. Hubicki i przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Do Brześcia.

Warszawa, 19. 10. Tel. wł.

Córka p. Wojciecha Korfantego wyjechała dziś rano do Brześcia i zawiązała ojcu ciepłą bieliznę i rzeczy.

J. I. Kraszewski.

Brühl.

CSASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

Lecz przyszłość była zakryta.

Brühl oświadczał się za jak najczulszą przyjaźnią dla towarzysza swych trudów, a hrabia też, będąc serca pana swojego pewnym, wcale się rywala nie spodziewał.

Zdawszy wszelkie troski na tych dwóch ludzi, królewicz jakby zrzucił brzemień z ramion, czuł się spokojnym, mógł powrócić do ulubionego, jednostajnego życia. Brak mu tylko było jeszcze opery i ulubionej, równie jak ojcu, Faustyny, brak było łowów i ciężka żałoba. Ale to wszystko przyjąć miało wkrótce do porządku. W Polsce Moszyński, biskup Lipski i mnodzy inni zwolennicy mieli sami postarać się o elekcję, a Brühl też za nią zareczał.

Zaraz w kilka dni po odebraniu wiadomości o śmierci ojca oświadczył Fryderyk, iż wszystko, co ubóstwiany przez niego August Wielki uczynił, rozpoczął, postanowił, pozostanie w swej sile i w niczem się zmieniać nie będzie. Kraj, który się spodziewał odcchnąć wkrótce też nabral smutnego przekonania, iż dlań nic się nie zmieni. Podatki tylko żywo bardzo ściągac zaczęto. Te-

go wieczora królewicz zaraz po kolacji odszedł z Sułkowskim do swoich pokoiów, Brühl za nimi pociągnął.

W drugiej sali zebrane było szczupłe gronko osób dworu Józefiny, a między niemi, żartobliwie rzucając słówkami, przechadzał się o. Guarini. Przemówiłszy zaledwie słów kilka do przytomnych, królewiczowa dała znak ochmi-strzyni i weszła do swojego gabinetu. Za nią wślada hrabina Kolowrath udala się, rozkazując córce, aby jej towarzyszyła.

Józefina stała, jakby przygotowana do czegoś, w środku salki. Franja weszła za matką, nie okazując ani trwogi, ani niepokoju. Królewiczowa dała jej znak, ażeby się zbliżyła.

— Moje dziecko, — rzekła głosem suchym i niemitym — czas pomyśleć o twym losie... ja się chcę nim zająć.

Lękając się odpowiedzi niewłaściwej matka podchwyciła:

— Wiczną wdzięczność winniśmy majestatowi.

— Wiem, że jesteś gorliwą katoliczką — dodała królewiczowa — i dlatego cię naprzód zapewnić muszę, że przysięgł twój mąż, chociaż mu się los nie-szczęśliwy nie dał urodzić w świętej wierze katolickiej, przyjmie ją. Będziesz więc miała tę pociechę, że jedną duszę zyszczesz Bogu.

Frania słuchała obojętnie. Zdało się, że pociecha ta małe na niej czyniła wrażenie.

Królewiczowa spojrzała i nie mogła wyczytać nic z młodej tej twarzy zastygłej.

— Mogę ci powinszować wyboru, — dodała — wyboru, który matka i ja uczyniliśmy; człowiek, przeznaczony dla ciebie, jest znakomity pobożnością, charakterem i rozumem: jest to minister Brühl.

Znowu spojrzała Józefina, Franja stała niema.

— Trzeba, abys mu się dozwoliła zbliżyć do siebie, abyscie się wzajem poznali lepiej i ocenili, a mam nadzieję że będziesz szczęśliwą.

Matka popchnęła córkę do ucałowania ręki Józefiny. Franja dała się posunąć, pochyliła głowę i odeszła, nie rzekłszy słowa. Nie mogło to być za złe wzięciem młodemu dziewczęciu.

Na tem skończył się ten dzień pamiętny w życiu kobiety, która z obojętnością na przyszłość patrzyła.

Nazajutrz, zapewne z natchnienia matki i za jej wiedzą, Brühl rano, gdy hrabianka była sama, kazał się jej zameldować. Po namyśle odpowiedziała, że go przyjmie. Przyjęła go nawet w tym samym pokoju swoim, w którym wczoraj, wsparta na ramieniu Watz-

dorfa, zęgnęła się ze szczęścia nadzieją.

W żalobnym stroju było jej do twarzy, piękność jej świetniejszą jeszcze wychodziła na tle tych czarnych sukni i zasłony. Oprócz bladoci nie miała na sobie żadnej oznaki cierpienia; chłodna zachwała rezygnacja nadawała rysom coś rozkazującego i przejmującego.

Brühl, który był jednym z najwybredniejszych elegantów swojego czasu i przywiązywał wielkie znaczenie do stroju, tego dnia, choć w grubej żałobie ubrany był z troskliwością szczególną. Wdzięczna jego twarz i postać aż do zbytku niewieście i wypieszczono się wydawały. Uśmiech, który z ust jego nie schodził, towarzyszył mu od progu. O ile Franja była poważną i zamyśloną o tyle on chciał być wesołym i szczęśliwym.

Pospiesznym krokiem zbliżył się do stołu, za którym siedząc, hrabianka zlekka głową go przywitała i wskazała mu oddalone nieco krzesło.

— Widzę, że pani dla harmonji do żaloby, jaką nosimy, — rzekł Brühl — i twarz dziś przybrałaś smutniejszą, niż kiedy, a ja... ja...

— Pan jesteś dziś weselszy, niż kiedy — przerwała Franja. — Cóż to go czyni tak szczęśliwym?

Dalszy ciąg nastąpi

Manolescu-Dzentelmen Włamywacz
 przyg. i rom. „Króla niebieskich ptaków“.
 3500 metrów.

Przegląd prasy.

Niemoralna propaganda.

Boy-Zeleński w sanacyjnym „Kurjerze Porannym“ pisze o „piekle kobiet“. I rzuci szereg pytań:

„Czemu nie zawiąże się organizacja, któraby przystąpiła do światowej Ligi regulacji urodzeń? Jest to akcja, która powinna być prowadzona wspólnie, aby nie można było wygrać jednego narodu przeciw drugiemu. Czemu niema u nas poradni dla kobiet, a jeżeli są, czemu działają w tej mierze tak cicho i nie śmiało?“

I to w organie sanacyjnym w dobie „zdobywania“ katolików dla sanacji!

Katolicy! Głoszcie na BB. Głoszcie na masonów i Żydów, protestantów i kalwinów, marjawitów i hodurów. Głoszcie na obszarników polskich i pachciarzy żydowskich, na dygnitarzy sanacyjnych i radykałów chłopskich, na geszefciarzy i rewolucjonistów (BBS) głoszcie na wszystkich tych, co drogą przelęwu krwi bratniej w bunce majowym dorwali się do władzy i tych, którzy gloryfikując rebelję majową, zostali dopuszczeni do żłobu państwowego. Piąć „dobrowolnie“ na przymusowe daniny sanacyjne, na fundusz wyborczy B. B. — bo inaczej sanacja zginie.

A niech zginie i zgnije — odpowiadają wszyscy. Dawno tego oczekujemy.

Najbezpieczniejszy klub.

Red. Rembieliński zamieszcza w „Myśli Narodowej“ następujące trafne spostrzeżenie:

Twarda dłoń sprawiedliwości dosięgła najróżnorodniejszych grup, najrozmaitszych środowisk, wszędzie wypatrywano ukrytych ognisk zarazy, które powinny być doszczętnie wyniszczone... W arestanczej celi znaleźli się prawnicy, centrowcy i lewicowcy, katolicy i wolnomyslnicy, obojny Obozu Wielkiej Polski, obok socjalisty, inteligent obok robotnika i włościanina, a tylko Koło Żydowskie okazało się tym szczęśliwym klubem parlamentarnym, którego członków nie dosięgła karząca ręka sprawiedliwości, klubem, w którym najbezpieczniejszą znalazła przystań „myśl państwowa“ i w którym kwitną cnoty prywatne oraz publiczne.

Metody walki.

„Gazeta Warszawska“ tak pisze o metodach walki wyborczej stosowanych przez sanację:

Wbrew wyraźnym przepisom ustawy o wolności zgromadzeń przedwyborczych policja w wielu wypadkach nie dopuszcza do ich odbycia.

W większych miejscowościach, gdzie podobne metody wyglądałyby zbyt jaskrawo, obóz t. zw. „prorządowy“ stworzył sobie bardzo prosty, a dogodny system rozbijania zebrań opozycji. Wystarczy, że kilku wynajętych zwolenników jednemu z przeciwników, aby przedstawiciel władzy, zamiast usunąć krzykaczy, rozwiązał zgromadzenie. Zawodowi tacy rozbijacze cieszą się zupełną bezkarnością, wbrew ogólnym przepisom policyjnym i specjalnym ustawom oraz rozporządzeniom.

Akcja wyborcza stronnictwa rządowego jest pośrednio subwencjonowana ze skarbu państwa przez udzielanie płatnych urlopów i bezpłatnych przejazdów kolejowych kandydatom i agitatorom. — Nowością w obecnych wyborach są t. z. „dobrowolne“ składki funkcyjarskich publicznych, uchwalane bez ich wiedzy przez karjerowiczów szefów, a mające charakter nowego podatku... wyborczego. Z szeregu miejscowości nadchodzą stwierdzone przez licznych świadków wiadomości o wywieraniu presji na właścicieli koncesji i lokali publicznych przez groźbę im odebraniem pierwszych lub zamknięciem drugich w razie jakiegokolwiek zaangażowania się po stronie nie-rządowej. Groźby kar administracyjnych są także szeroko stosowane wobec ludności wiejskiej.

A skutki? Głosowanie wykaże, że metody, stosowane przez obóz sanacyjny, nie dadzą zamierzonych rezultatów. Natomiast prowadzi one wprost do konsekwencji szkodliwych nie tylko dla państwa, ale także dla sanacji. Konsekwencje te — to dalsze podkopanie poczucia prawnego i żądza odwetu.

I to jest najcięższa strona nadużyć wyborczych.

Kara na ślepców.

W Warszawie przy ulicy Leszno 142—144 mieszczą się warsztaty dla niewidomych pod nazwą „Zjednoczenie Pracowników Niewidomych“. Zjednoczenie to grupuje się z członków rzeczywistych (niewidomych) obojga płci bez różnicy wyznania i poglądów politycznych. Wszyscy członkowie otrzymują prace w warsztatach.

Zdawałoby się, że przynajmniej tych najszczęśliwszych z pośród nieszczęśli-

wych powinny się pozostawić w spokoju. Ale sanatorowie ze swojimi rozpętanymi namietnościami politycznymi nie potrafili uszanować nawet nieszczęścia, nawet najstraszniejszego kalectwa.

Więc jeden z członków zarządu tego Zjednoczenia, oczywiście nie niewidomy, działacz Be-Be, mecenas Radlicki, rozpoczął uprawianie w tym nawet środowisku agitacji politycznej.

Ale jakiej „agitacji“! „Gazeta Warszawska“ przynosi w tej sprawie garść konkretnych szczegółów:

Niewidomych, którzy występują przeciwko wprowadzeniu do Zjednoczenia momentów politycznych, pozbawia się pracy usuwając z warsztatów. Pozbawiono pracy w Zjednoczeniu wielu niewidomych, wśród których znajdują się ludzie zmuszeni obecnie do żebrania. Zredukowano więc: rzemieślnika szcztokarza Jana Dmowskiego, mającego na utrzymaniu chorą żonę i dwuletnie dziecko, instruktora warsztatu torebkar-

skiego Władysława Galinkę i urzędniczkę Zofję Kamińską. Równocześnie zarząd Zjednoczenia wypłaca swoim ludziom, posiadającym koncesje państwowe, rełutony w sumie od 1 zł. do 1 zł. 50 gr. dziennie.

W związku z powyższą wiadomością pisze „ABC“:

A niewidomym ludziom odbiera się pracę, więc jedyną pod każdym względem ostoję ich tragicznej egzystencji — puszcza się ich z torbami żebraczemi na ulicę.

Kara na ślepców za ich przekonania polityczne, za to, że dziś w czasach tak częściej małoduszności i trwogi, kiedy ludzie widzący boją się już nieradko pa-trzeć własnymi oczyma, słyszący boją się słuchać własnymi uszami, — oni, ślepi, oczyma duszy jednak sami patrzą i widzą, i — mimo prześladowań — idą prosto przed siebie, w kierunku, który wydaje się im właściwy.

Małeńki budowniczy mocarstwowego państwa w Jaworzu.

Kim jest organizator „Strzelca“ w Wąbrzeźnie.

Dowiedziawszy się, że niejaki p. Nikosiewicz wystąpił jako twórca „Strzelca“ na naszym terenie, zasięgnęliśmy o nim bliższych informacji, które naszym szan. czytelnikom i obywatelom miasta i powiatu podajemy, aby poznali dokładniej tego wielkiego męża. Pan N. — bodaj od 2 lat jest nauczycielem w Jaworzu, pewnie wybitnym, a jakże? Wybitnie działał jako nauczyciel w szkole, — tak wybitnie, że rodzice narzekali, iż dzieci niczego się nie nauczą, że wychowanie w szkole stoi niżej wszelkiej krytyki. **Mówią nam, że rodzice wysyłali skargi i prosili o usunięcie p. N. z Jaworza. Pan N. jest podobno katolikiem ormiańskiego obrządku, ale w kościele prawie nigdy go się nie widzi.** Pan N. w administracji szkolnej tak był dzielny samowładca, że wreszcie Rada Szk. M. miała z nim ostre starcia i pozamykała mu pewne ubikacje. **Z westchnieniem ulgi powitała gmina nowego kierownika, — ale zdanie administracji szkolnej napotykało na liczne trudności. Nie wiemy, czy wreszcie zdanie zostało zakończone?** Pan N. w Jaworzu założył hufiec harcerski, — lecz zdaje się, że cała praca na tem się skończyła, boć przecież dosyć że mógł zreferować, iż istnieje. **Pan N. chciał rozwinąć szeroką pracę**

oświatową. W tym celu za pomocą subwencji nabył mały kinematograf, ale i na tem bodaj się skończyło. Niedawno temu pono w „Głosie Wąbrzeskim“ komornik ogłosił przymusową sprzedaż tego aparatu.

Przy tak wielostronnej działalności oczywiście p. N. nie starczyło czasu, aby się przygotował na drugi egzamin, nie było czasu, aby się przygotował na lekcje na lekcje. Nie dziw, że szkołę w Jaworzu uważano jako jedną z najgorszych. Wreszcie przebrała się cierpliwość władz nadzorczych i przysłały innego kierownika, który ma nadzór nad pracą p. N. — Otóż — tak wybitnym i dzielnym mężem jest p. N. Biedaczek, — szuka jakos ratunku i sposobu, aby wypłynąć! A twórcy i instruktorzy Strzelca dostają dość poważne zasiłki, — a może — może Strzelec go uratuje przed ostatecznym odpływaniem. A gdyby nawet Strzelec nie uratował, to p. N. zapewnił sobie jaką taką pozycję w Strzelcu — i może stać się sławnym, do wyższych rzeczy powołanym mężem, dla którego teren szkolny jest za ciasny. Ze toteż dotąd nie poznano się na jego wybitnych zdolnościach! **„Strzelcowi“ można powinszować takiego nabytku!**

KRONIKA.

Wtorek: Urszuli, Bértolda.
 Środa: Korduli.

© **Przerwane strzelanie.** Wczorajszej niedzieli odbyło się na strzelnicy Bractwa Strzeleckiego ostatnie w bieżącym sezonie strzelanie o nagrody. Około godziny 16-tej musiano jednak strzelanie przerwać i do-kończenie tegoż odroczyć do następnej niedzieli, gdyż mgła nadzwyczaj gęsta uniemożliwiła kontynuowanie strzelania.

© **Z kroniki sportowej.** W niedzielę rozegrano w Wąbrzeźnie zawody piłki nożnej pomiędzy K. S. PePeGe a jedną z drużyn K. S. „Zuch“ z Torunia. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 1:1. Gra była nieszczęśliwa.

© **W związku z kradzieżą w fabryce PePeGe** został przez tut. policję przytrzymany i po przeprowadzeniu dochodzeń odstawiony do dyspozycji władz sądowych niejakiś Leon Nowakowski z Wąbrzeźna, który dotąd był zatrudniony w fabryce. Dalsze śledztwa w sprawie tej kradzieży jest jeszcze w toku.

© **Rolnikom pod uwagę.** Dyrekcja szkoły rolniczej żeńskiej w Kowalewie podaje do wiadomości P. T. Rolnikom, że rodzice, którzy chcieli umieścić córki swe w szkole rolniczej, a ze względu na brak środków uskutecznić tego nie mogli, mogą jeszcze do 1 listopada na kurs roczny je zgłosić i starać się za pośrednictwem szkoły o subwencje powiatowe na pokrycie kosztów utrzymania w szkole. Wiadomość ta odnosi się do rolników powiatu brodnickiego, chojnickiego, gniewskiego, grudziądzkiego, kartuskiego, morskiego, sepoleńskiego, starogardzkiego i toruńskiego.

© **Płatność państwowego podatku dochodowego na raty.** W dniu 1 listopada przypada termin płatności państwowego podatku dochodowego. Przeżywający obecnie przez rolnictwo głęboki kryzys spowodował Pomorską Izbę Rolniczą do zwrócenia się do Ministerstwa Skarbu z wnioskiem o rozłożenie płatności przypadającej w listopadzie raty państwowego podatku dochodowego conajmniej na dwie raty w ten sposób, że połowa przypadającej należności skarbowej płatna byłaby w listopadzie b. roku a druga rata w lutym roku 1931.

© **Ważne dla rzemieślników.** Jak wiadomo, upływa z dniem 15 grudnia 1930 r. termin ulgowego składania egzaminu mistrzowskiego. Tak samo upływa w tym dniu tymczasowe zezwolenie trzymania i kształcenia

Kino Dwór Wąbrzeski Kino „Manolescu-Dzentelmen Włamywacz“
 Iwan Mozzuchin, Brygida Helm,
 Dita Parlo, Henryk George.

uczni dla tych rzemieślników, którzy nie złożyli egzaminu mistrzowskiego w danym terminie.

Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu na zasadzie dekretu Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 17. 9. 1928 r. Nr. P. D. 1720-28 uchwaliła ulgowy regulamin według którego mogą do 15. 12. br. i co rzemieślnicy egzamin mistrzowski złożyć, którzy nie złożyli egzaminu czeladniczego lecz wykonują dane rzemiosło samodzielnie, przynajmniej 8 lat. Zgłoszenia winni zainteresowani natychmiast wnieść, ponieważ po upływie ostatniego terminu tj. 15. 12. br. ci rzemieślnicy którzy egzaminu nie złożyli tracą prawo trzymania uczni, a w przeciwnym razie będą karani.

Warunki dopuszczenia do egzaminu:

- 1) Wniosek.
- 2) Zyciorys.
- 3) Metrykę urodzenia (względnie dowód osobisty).
- 4) List czeladniczy, wzgl. dowód co najmniej 8-letniego wykonywania zawodu.
- 5) Świadcstwo moralności.
- 6) W razie posiadania listu czeladniczego dowody co najmniej 3-letniej pracy zawodowej.
- 7) Taksa egzaminacyjna 120 zł (w zawo- dzie murarskim i ciesielskim 150 zł).

Izba Rzemieślnicza zaznacza, że o ile będzie więcej niż 6 kandydatów do egzaminu, komisja przybędzie na miejsce celem przeprowadzenia egzaminu.

© **Obwieszczenie.** Stwierdzono na terenie miasta Wąbrzeźna, że znaczna część firm nie zastosowała się do przepisu art. 33 rozporządzenia Prezydenta Rzp. z dnia 7. 6. 1927 r. o prawie przemyslowem.

W myśl art. 33 wyżej cytowanej ustawy każda osoba, prowadząca przemysł winna oznaczyć na zewnątrz w odpowiedniej formie swoje przedsiębiorstwo przemyslowe.

W zewnętrznym oznaczeniu należy uwidocznić dokładnie i czytelnie imię i nazwisko lub firmę przemyslowca oraz rodzaj prowadzonego przemysłu i to w sposób wykluczający wszelką wątpliwość czy chodzi o przemysł wytwórczy, handlowy lub usługowy.

Uwidocznione imiona i nazwiska muszą zgadzać się z imionami i nazwiskiem, podanymi w ogłoszeniu przemysłu (art. 7) w podaniu o udzieleniu koncesji (art. 9) lub też we wpisie firmy do rejestru handlowego.

Kino Dwór Wąbrzeski Kino UCIECZKA od MIŁOŚCI
 Jenny Jugo, Kurt Vespermann,
 Vera Schmitterlöv, E. Benfer.

Przedsiębiorstwa prowadzone przez osoby prawne, należy oznaczyć wewnątrz przez uwidocznienie zarejestrowanej firmy. Wobec powyższego wzywamy wszystkich zainteresowanych do zastosowania się do niniejszego obwieszczenia w terminie możliwie najkrótszym, gdyż w przeciwnym razie opieszalszym będziemy podawać do ukarania.

(—) Schwarz, burmistrz.

Polacy-Katolicy!

W czasach dzisiejszych mało jest ludzi zadowolonych. Ten stan rzeczy musi ulec zmianie. Najbliższe tygodnie będą miały doniosłe znaczenie dla ukształtowania się przyszłości. Cały naród rozstrzygnie w wyborach do Sejmu i Senatu o tem co będzie dalej. Od-danie więc głosu do urny wyborczej jest krokiem, którego nie można uznać za nierozważne.

Obowiązkiem zatem każdego Polaka-katolika jest dokładnie się zastanowić nad tem, gdzie oddać głos. „Gazeta Wąbrzeska“ jako pismo katolickie i narodowe jest najlepszym w tym razie doradcą. Apelujemy zatem do wszystkich, aby czem prędzej zaabonowali gazetę na następne miesiące, gdyż brak jej może spowodować niezdyscyplinowanie się w czasie wyborów, co jest dla każdego poczuwającego się do odpowiedzialności za losy Ojczyzny niepożądanem. Apelujemy do sumień obywatelskich!

Odpowiedź na sprawozdanie z zebr. Chr. Str. Rol. w W. Radowiskach.

Panu W. z Zielenia odpowiadam: Czy Panu jest wiadomem, że w niedziele dnia 12-go miał być wiec, który jednak został zamieniony na zebr. Chr. Str. Roln.? Na wiec lub zebr. Chr. Str. Roln. zostałem zaproszony przez obywateli z W. Radowisk. Ks. dr. Łęgowski zaprzeczył wprowadzić mnie i mojemu towarzyszywi prawa udziału w zebraniu, lecz większość zebranych oświadczyła, że możemy pozostać. Nadmieniam, że na salce byli dość liczni nieczłonkowie Chr. Str. Roln., których jednak nie wypraszano z zebrania. Z tego samego wynika, że zamierzono w rzeczywistości urządzić wiec, ale zasłonić go dla pewnych względów zebraniem Chr. Str. Roln.

Na swego brata proboszcza nie powoływałem się wcale, lecz tylko na znajomość z licznymi tamt. obywatelami. Jestem pełnoletni, i sam za siebie odpowiadam. Ani mandatu od mego ks. brata nie otrzymuję, ani za niego kryć się nie potrzebuję. — Salkę opuścił ks. dr. Łęgowski i 2-4 jego najbliższych zwolenników sanacyjnych. Ani ja, ani p. Piszcz nie przemawialiśmy przeciw rządowi, lecz przeciw obozowi sanacyjnemu, który ponosi wobec społeczeństwa odpowiedzialność za to co się dziś dzieje. Omawialiśmy panujące dziś stosunki i wykazywaliśmy błędy obozu sanacyjnego i Bezp. Bloku Współpr. z Rządem — Be-Be. Pan W. zapewne należał do tych, którzy pozostali na zebraniu dalszem, — ale bodaj tak był czy zdenerwowany, czy przygnębiony, że biedak już nie potrafił rozumieć i spamiętać wywodów. Pan W. twierdzi, że mówcy podnosili „oklepane zarzuty przeciw rządowi polskiemu“, gdy tymczasem mowa była tylko o sanacji. Pan W. raczy więc twierdzić, że sanacja — a rząd polski — jest tem samym. A nam to zawsze sanacja i rząd mówiły, że rząd stoi ponad partiami. — Przyznaje p. W., że wywody moje i p. P. były oklaskiwane, — lecz w tem się grubo myli, jeżeli twierdzi, że były oklaskiwane przez zwolenników Centrolewu, którzy byli na sali. A skądże się wzięli na sali zwolennicy Centrolewu, jeżeli ks. dr. Ł. i p. W. twierdzili, że zebranie to miało być zebraniem Chr. Str. Roln.? — Nie wiemy, iżby tam byli zwolennicy Centrolewu, ale wiemy, że przyznawali nam słuszność rolnicy z W. Radowisk. Mnie i p. Piszcz nazwał p. W. — bojówkarzami endeckimi.

Feliks Łowicki.

Zmiany w rządzie sowieckim.

Moskwa, 19. 10.

Zastępca ludowego komisarza rolnictwa ZSRR Grinko został mianowany przez CIK Z. S. R. R. ludowym komisarzem finansów na miejsce Briuchanowa. Zastępca komisarza ludowego rolnictwa Kalmanowicz został mianowany prezesem dyrekcji Banku Państwowego. Dotychczasowy prezes dyrekcji Piatakow został mianowany przez prezydium najwyższej rady gospodarstwa narodowego prezesem trustu przemysłu chemicznego.

Kobieta na księżycu???

Kino Dwór Wąbrzeski Kino UCIECZKA od MIŁOŚCI
 Jenny Jugo, Kurt Vespermann,
 Vera Schmitterlöv, E. Benfer.

Lzy nad Witosem i korytko.

Pod tym nagłówkiem zamieszcza „Gazeta Grudziądzka” swe uwagi o miejscowym „Głosie Wąbrzeskim”. Zaznaczając, że z Piastem i Witosem mamy może akurat tyle do czynienia co i z „Głosem”, zamieszczamy artykuł ten w całości na dowód, że opinja nasza o „Głosie” znajduje poparcie i u innych. (Red.)

„Gazetka „Głos Wąbrzeski” w rodzaju zwanych popularnie na Pomorzu „Käseblattów”, wydawana przez „Mädchen für alle Parteien” (dziewczynę dla wszystkich partij — przypominamy płatne ogłoszenia wszystkich partij w ub. wyborach), wylewa lzy krokodyla nad upadkiem wpływów „Piasta” i jego prezesa Witosa.

Swoje argumenty o „upadku” „Piasta” popiera „Głos Wąbrzeski” takim murowanym dowodem jak... dezercja b. posła Potoczka z szeregów „Piasta”. Niestety „Głos Wąbrzeski” zapomina, że Potoczek jest zwyczajnym tchórzem, który wystąpił z „Piasta” dlatego, bo mu groził proces z powodu brania udziału w kongresie Centrolewu w Krakowie, a jego bratu, policjantowi w Piwnicznej groziło przeniesienie do innej miejscowości. Nic innego nie powodowało więc p. Potoczkiem, jak tylko tęsknota za pełnym korytkiem.

Jesteśmy zdania, że lzy nad dolą

Witosa i upadającego „Piasta” wycisnęła „Głosiowi Wąbrzeskiemu” również tęsknota za korytkiem.

Nie pchajcie zresztą swoich palców tam, gdzie nie trzeba, bo możecie po tych palcach dostać”.

Do tych uwag „Gazety Grudziądzkiej” dodajemy, że „Głos” dotarł już zupełnie do „właściwego” korytka i zdecydowanie bije w „sanacyjne” cymbały, co jednak nie przesądza dalszych nagłych „zwrotów”, ale furka dla takich będzie zamknięta.

3 listy Ch. D. w wojew. poznańskim unieważnione.

Poznań, 19. 10. Tel. wł.
Komisja wyborcza na miasto Poznań zatwierdziła Listę Narodową. Nie ulega też wątpliwość zatwierdzenie listy Be-Be. Natomiast, zgodnie z wnioskiem przewodniczącego, unieważniono z powodu ważnych błędów natury formalnej listę sejmową Ch. D. (t. zw. Kat. Blok Lud.) na miasto Poznań i listę senacką Ch. D. na województwo poznańskie. Inne listy będą jeszcze badane.

Komisja wyborcza na okręg Poznań-wieś unieważniła również z powodu uchybień natury formalnej tamtejszą listę Ch. Dem.

Manifestacja oficerów.

Warszawa, 19. 10.
W dniu wczorajszym wszyscy oficerowie garnizonu warszawskiego, nie wyłączając oficerów rezerwy przebywających na ćwiczeniach, otrzymali wezwanie od swoich przełożonych do

stawienia się o godz. 1 i pół po poł. na dziedzińcu Beiwederu.

Po wejściu na podwórze przed pałacem oficerowie urządzili demonstrację na cześć p. Piłsudskiego.

Między innymi przybyli przed Beiweder generałowie: Berbecki, Osinski, Piskor, Rydz-Śmigły, Romer i Skierski. Do zebranych przemówił gen. Rydz-Śmigły, który oświadczył, że kontrast między zwycięską wojną, jaką p. Piłsudski przeprowadził dziesięć lat temu, a zamachem na jego życie, jaki wykryto przed kilku dniami, jest tak wielki i tak bolesny, iż żołnierze muszą zamianować swą miłość dla Piłsudskiego. Na zakończenie swego przemówienia gen. Rydz-Śmigły zawołał: wódz naczelny niech żyje!

P. Piłsudski nie wyszedł do oficerów wcale.

Umorzenie śledztwa.

„Gazeta Bydgoska” donosi w telegramie z Inowrocławia, że śledztwo w sprawie zaginięcia tablicy p. Piłsudskiego w Inowrocławiu zostało dla braku dowodów umorzone.

Po mieście krążyć wiadomości, że mają jakoby nastąpić przesunięcia w policji, a to dlatego, że nie zdołała ona ująć sprawców.

P. Dewey powrócił.

Warszawa, 19. 10. Tel. wł.
Doradca finansowy rządu polskiego, p. Dewey, powrócił z Ameryki i objął urządowanie. P. Dewey wyjechał na stałe z Polski około 2 listopada.

Człowiek z „charakterem”.

Warszawa, 19. 10. Tel. wł.
Instruktor milicji PPS. i sekretarz generalny Związku Legionistów-Demokratów Żrubik-Kozakiewicz ogłosił pismo o wystąpieniu z PPS.

Friedmann, a nie Feuerstein.

Warszawa, 19. 10.
Redakcja „Gaz. Warsz.” otrzymała poniższe pismo:

— „W Drohobyczu, 13 października 1930. Szanowna Redakcjo!

Wyczytałem w poczytnym piśmie Panów, że Prezesem Najwyższej Izby Kontrolnej został zamianowany p. generał Jakób Krzemieński (Feuerstein).

Otóż w obronie honoru mojej rodziny, która trwa wiernie przy wierze ojców naszych, muszę sprostować, że p. Krzemieński nigdy nie nosił nazw. Feuerstein, lecz nazywał się, kiedy jeszcze był Żydem, Friedmann. — Nikt z naszej rodziny nigdy nie zmienił ani nazwiska ani wiary i dlatego boli mnie, że w prasie imputuje się nam podobne rzeczy.

Dlatego będę bardzo zobowiązany Szanownej Redakcji, jeżeli zawsze obok nazwiska Dr. Krzemieński zechce pisać Friedmann, a nie Feuerstein.

Pozostaję z szacunkiem

(—) Izaak Feuerstein. —

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

KINO SŁOŃCE

Hotel „Pod białym orłem”
właściciel Fr. Szymański.

Dziś w poniedziałek, dn. 20 o g. 8,30 wiecz.
Przez cały tydzień 2 osoby na jeden BILET.
Program Rekordowo Podwójny z dodatkami
I. Dawno oczekiwany film p. t.

Najpiękniejsza Kobieta Paryża.

W roli tyt.: Elga Brink, Werner Faeterer i Rudolf Klein Rogge. Rzecz dzieje się w stolicy NADSEKWANSKIEJ.

II. Most św. Ludwika

W roli tyt.: Lili Damita.

We wtorek, dnia 21. o godz. 8,30 wiecz.
Podwójny Program

Najpiękniejsza Kobieta Paryża

z Rudolfem Klein Rogge.
II. Premjera Najpiękniejszego filmu z cudną wszechlubianą Korią Griffith w filmie p. t.

Najwyższa Cena Miłości

dramat wstrząsający wg. powieści Molnara
Luz i Uśmiechów.

NASTĘPNY PROGRAM:

Braterska Miłość

w roli tyt. S L I M

ZAPOWIADAMY:

Wschód Słońca

w roli tyt.
Janet Gaynor i George O'Brien.

Kino-Teatr Dwór Wąbrzeski.

Dziś ostatni dzień o godz. 8,30

uwaga. Dziś wstęp 2 osoby na 1 bilet.
podwójny program.

JWAN PETROWICZ, oraz piękna Lil Dagover, we filmie:

NOCE BEZ SENNE SZALONE.

Film godny widzenia.

Jako drugi:

„Modelka z Montmatru”

czyli

„Jedna z wielu”.

Zapowiadamy: „UCIECZKA OD MIŁOŚCI”
„MANOLESCU”. Dżentelmen-Włamywacz
oraz KOBIEȘA NA KSIĘŻYCU.

Zawiadomienie.

Przeniosłem swoją pracownię obuwia z ul. Chelmińskiej na Rynek nr. 33 dom p. Buczkowskiego (skład rzeźniczy).

Polecam

wszelkie gatunki obuwia na zamówienie, oraz reparacje kaloszy i śniegowców po cenach przystępnych.

Ceny reparacji:

Zelówki męskie	od 4,50 do 5,00 zł.
„ damskie	„ 3,00 „ 3,50 zł.
„ dziecięce	„ 2,50 „ 3,00 zł.
Obcasy męskie	„ 1,50 „ 2,00 zł.
„ damskie	„ 0,75 „ 1,30 zł.

Zelowanie obuwia w jednej godzinie.

B. Testawski.

W. 598

Przekonaj się, że najlepszy

froter do podłóg

we wszystkich kolorach, jak mahoń, biały, orzech, jasny i ciemny
funt 1,50 zł.
kupisz w

Drogerji Pod Koroną

Łucjan Leśniewicz

Wąbrzeźno (Pomorze)

W. 599

Rynek 26.

KUPUJCIE U SWOICH.

Szanownemu obywatelstwu do wiadomości.

Z dniem 18 października b. r. przejąłem od p. Czesława Kulpińskiego

zakład fryzjerski dla Pań i Panów przy ul. Kościuszki nr. 1. —

Staraniem moim będzie Szanowne Obywatelstwo zadowolić skórą i rzetelną obsługą i zjednać sobie zaufanie.

Proszę uprzejmie o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem

Teodor Mohr.

Uczeń

piekarski potrzebny zaraz.

Wacław Wojtaś

mistrz piekarski

WĄBRZEŹNO, Rynek 33.

Uczciwa

dziewczyna do prac domowych

W. 393

potrzebna

zaraz lub od 15. X. 1930 r.

M. Swobdzińska,

Niżej podajemy 2 kwity do zamówienia „Gazety Wąbrzeskiej”. Ktoby już odnowił prenumeratę niechajże kwit wytnie i da go sąsiadowi który wypełnione zamówienie niech odda na poczcie lub listowemu, który się zgłosi po odbiór pieniędzy.

Do Urzędu Poczтового w

Zamówienie. Niniejszem zamawiam wychodzącą w Wąbrzeźnie 3 razy tygodniowo „Gazetę Wąbrzeską” na listopad 1930 za zł 1,70 włącznie opłat poczt. Gazetę odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem*)

Należytość za prenumeratę proszę ściągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko _____

Miejsc: _____ ul. i nr. _____

Kwit pocztowy na zł _____, tytułem przedpłaty „Gazety Wąbrzeskiej” za listopad 1930 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

_____ dnia _____ 1930 r.

(Niestosowne wykreślić.) podpis: _____

Do Urzędu Poczтового w

Zamówienie. Niniejszem zamawiam wychodzącą w Wąbrzeźnie 3 razy tygodniowo „Gazetę Wąbrzeską” na listopad i grudzień 1930. za zł 1,80 włącznie opłat poczt. Gazetę odbierać będę z poczty proszę dostarczyć pod poniższym adresem*)

Należytość za prenumeratę proszę ściągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko _____

Miejsc: _____ ul. i nr. _____

Kwit pocztowy na zł _____, tytułem przedpłaty „Gazety Wąbrzeskiej” za listopad i grudzień 1930r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

_____ dnia _____ 1930 r.

(Niestosowne wykreślić.) podpis: _____